Rok 2. №. 156. | Sosnowiec, piątek 8 lipca 1927 roku. | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Podpisanie pożyczki zagranicznej.

WARSZAWA, 7. 7. W środę ub. odbyła się dłuższa konferencja na Zamku w obecności p. prezydenta Rzeczypospolitej i p. marszałka Piłsudskiego przy współudziale wicepremjera, inż. K. Bartla i ministra skarbu p. Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji p. minister skarbu przyjął niezwłocznie przedstawicieli konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 miljonów dolarów, dokonał wymiany odnośnych dokumentów oraz listów, stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

———

Zanim minister skarbu zapozna za pośrednictwem prasy ogół z warunkami krótkoterminowej pożyczki, podpisanej w środę, podajemy poniżej informacje o wspomnianej pożyczce na podstawie źródeł pośrednich.

Termin pożyczki krótkoterminowej upływa za pół roku. Pożyczka jest właściwie kredytem otwartym w wielkich bankach zagranicznych przeznaczonym dla Banku Polskiego, jako rezerwa walutowa. Kredyt ten będzie wyczerpywany w miarę konieczności, przyczem procent w wysokości 6 proc. będzie opłacany li tylko od podjętych sum. Tego rodzaju kredyt wyrobił swego czasu min. Władysław Grabski w Banku angielskim celem podtrzymania złotego, lecz wówczas wywieziono do Anglji na zastaw odpowiednią ilość złota, które dopiero rząd pomajowy wykupił. Podpisana pożyczka nie jest oparta na żadnym zastawie.

Co do zapowiadanej pożyczki stabilizacyjnej, która według zapewnień banków amerykańskich ma być zrealizowana na jesień, to opcji finansistom zagranicznym rząd podobno nie udzielał. Gwarancja dla nich wynika z faktu krótkoterminowości podpisanej pożyczki 15-miljonowej.

Katastrofa kolejowa na Pomorzu.

POZNAŃ, 7.7. Wczoraj o g. 12 w południe między stacjami Gorzuchowo i Wałdowo Szlacheckie na Pomorzu, zdarzyła się katastrofa kolejowa.

Nadzwyczajny pociąg towarowy, zdążający z Torunia do Grudziądza, wykoleił się, przyczem dwanaście wagonów w tem dwa wagony z amunicją dla garnizonu grudziądzkiego spadło z nasypu, rozbijając się. Jeden z kolejarzy jest poważnie ranny.

Początkowe śledztwo ustaliło, że przyczyną katastrofy była nieuwaga pracowników brygady pracowników kolejowych Damazego Chrzanowskiego, który podczas naprawy toru kazał podnieść za wysoko szynę kolejową.

Pożar i panika w teatrze sowieckim.

MOSKWA, 7.7 W miejscowości Złatoust zapalił się teatr w czasie przedstawienia słynnej inscenizacji Meyerholda pod nazwą „Ryczcie Chiny". Teatr uległ doszczętnemu spaleniu. Kilka osób zostało stratowanych przez przerażone tłumy. Sfery oficjalne podają, iż przyczyny pożaru nie zostały wyjaśnione, opinja wszakże publiczna przypisuje wywołanie pożaru podpaleniu, które miało być demonstracją polityczną. Do przypuszczeń tych powód daje m. in. wybitnie „sowiecki" charakter przedstawienia, które się w teatrze odbywało.

Por. Jani przebywa nadal w Mińsku.

Władze sowieckie celowo przewlekają śledztwo.

MIŃSK, 7.7 Uprowadzony w swoim czasie przez pograniczne władze sowieckie por. Jani pozostaje nadal w Mińsku pod pozorem, że lokalna G. P. U. nie ukończyła jeszcze swych dochodzeń.

Po zakończeniu dopiero tego śledztwa por. Jani ma być wydany poselstwu polskiemu w Moskwie lub władzom K. O. P. na granicy.

Jednoroczna służba wojskowa we Francji

uchwalona przez Izbę deputowanych.

PARYŻ, 7. 7. Izba deputowanych przyjęła większością 342 głosów rządowy projekt, wprowadzający jednoroczną służbę wojskową.

Żołnierz francuski po odbyciu jednorocznej służby pozostaje przez trzy lata do dyspozycji, 16 w pierwszej i 8 lat w drugiej rezerwie.

Straszna tragedja rodzinna na Pomorzu.

Samobójstwo po krwawej rozprawie z żoną.

CHOJNICE, 7.7 Miejscowość Ostrowite stała się widownią krwawej tragedji na tle nieszczęsnych rodzinnych stosunków rodzinnych

Jeden z miejscowych gospodarzy w przystępie szału zadał żonie swej kilka ran nożem, poczem uciął jej siekierą rękę. Pozostawiwszy ofiarę swą w kałuży krwi, sam udał się do stodoły, gdzie powiesił się na chustce od nosa.

Sukcesy chińskich wojsk południowyc.h

LONDYN, 7.7 Front chińskiej armji północnej w Szantungu został zupełnie złamany.

Miasto Tsingtau dostało się w ręce wojsk południowych.

5 osób żywcem spalonych przy pożarze domu.

POZNAŃ, 7. 7. We wsi Pobiedieska ofiarą pożaru padła cała rodzina Wojciechowskich, złożona z 5 osób. Były one pogrążone w tak głębokim śnie, że nie zbudził ich nawet trzask płonących belek domu, wraz z któremi spłonęły.

Aresztowanie rzeźnika—truciciela

za dostawę padliny dla garnizonu Wrześni.

POZNAŃ, 7. 7. W związku z zatruciem garnizonu we Wrześni niezdrowem mięsem, aresztowano rzeźnika Orcholskiego, co do którego istnieje podejrzenie, że przerobił dla wojska mięso z padłej krowy, którą kupił w okolicy za 95 złotych.

Pisma donoszą, że...

— Celem zaznajomienia naszej młodzieży z najważniejszemi zagadnieniami na polu zdrowia publicznego wprowadził min. Dobrucki we wszystkich państwowych szkołach średnich i ogólnokształcących z początkiem roku szkolnego 1927|28 systematyczne nauczanie hygjeny i ratownictwa przez lekarzy szkolnych w klasie VII i VIII po 1 godzinie tygodniowo.

— Komisja pojednawcza i arbitrażowa na Śląsku odbyła posiedzenie w sprawie podwyżki zarobków dla robotników w wielkim przemyśle. Wniosek o zrównanie zarobków w rewirze południowym z zarobkami w rewirze centralnym Górnego Śląska — odrzucono. Sprawy klasyfikacji wozaków i podsadzaczy przekazano do rozpatrzenia w ciągu 4 tygodni wydziałowi fachowemu.

— Poincare przyjął kapitana Byrda i jego towarzyszy, przyczem składał im gorące podziękowanie. Podczas audjencji premjer wręczył kapt. Byrdowi odznakę oficerską legji honorowej.

— Sejmowa komisja oświatowa postanowiła przedłużyć okres zdawania egzaminów kwalifikacyjnych przez nauczycieli szkół powszechnych do sierpnia 1929 r., a dla kresów wschodnich do 1930 r.

— Lotnik grecki Barros przybył dzisiaj w nocy z Grecji do Rio de Janeiro. Jest to najwyższy dotąd osiągnięty rekord lotu nad oceanem, gdyż linja powietrzna lotu nieprzerwanego osiągnęła 10 tys. kilometrów.

— W kołach politycznych pojawiła się pogłoska o propozycji, uczynionej generałowi Sosnkowskiemu przez premjera, aby wstąpił w skład rządu.

Wedle tych pogłosek gen. Sosnkowski propozycji tej nie przyjął.

— W pracach instytutu geologicznego nad wydobyciem złota z piasku na Polesiu nastąpiła przerwa, wskutek niemożności nabycia w Warszawie odpowiednich do przeprowadzenia analizy tygli. Zarząd instytutu musiał dopiero sprowadzić tygle z Berlina. W ten sposób ostateczne wyniki badań staną się wiadomemi dopiero za kilka tygodni.

— Na granicy bessarabskiej koło Chocima, przyszło w nocy z dnia 2 na 3 bm. do krwawego starcia. Rosyjska banda wtargnęła na terytorjum rumuńskie i zastrzeliła jednego żołnierza rumuńskiego. Bandzie udało się uciec.

— Na posiedzeniu niemieckiego Ostbundu w Gdańsku uchwalono uroczyście obchodzić rocznicę plebiscytu na ziemiach, które przypadły do Niemiec.

— Pułkownik angielski Powell przybył do Warszawy. Pobyt jego pozostaje w związku z będącą w opracowaniu przezeń pracą naukową o Europie Wschodniej, w której uwzględnia on szeroko sprawy polskie.

— Powracając w orszaku weselnym z kościoła do domu, mieszkaniec kolonji Pobołowice w powiecie chełmskim Franciszek Garczyński, zamierzał na wiwat wystrzelić z rewolweru, ale wskutek podbicia mu ręki trafił do stojącego przed sobą na wozie Michała Nowoka. Ugodzony kulą Nowok zmarł.

— Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" omawia możliwość upadku rządu sowieckiego w wyniku zaznaczającego się niezadowolenia w rozmaitych częściach Rosji, w szczególności na Ukrainie. Wrzenie, nurtujące dziś Rosję, wybucha równocześnie w formie powstań i rewolt przeciw sowietom.

— Rząd turecki odmówił spełnienia wysuniętego przez tureckie sufrażystki żądania przyznania kobietom prawa głosowania, motywując odmowę tem, że emancypacja kobiet w Turcji nie postąpiła jeszcze tak daleko.

Giełda.

Warszawa, 7.7.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91½
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.43
Paryż 35.04
Wiedeń 125.86
Praga 26.50½
Włochy 48.98
Szwajcarja 172.20
Holandja 358.45
Dol. War pryw. ob. 8.92½

Tendencja słabsza.

Akcje.

Warszawa, 7.7.

Bank Dyskontowy 130,00
Bank Handlowy 6,70
Bank Polski 139,00 — 135,50
Bank Zw. S. Z. 78,50 — 70.00 — 71,00
Spiess 90.00
Czersk 0,85
Cukier 4,15 — 4,10
Firley 58,00
Węgiel 86,00 — 84,00
Nobel 50,50 — 50,00
Cegielski 37,25
Lilpop 22,25 — 24,60 — 24,75
Modrzejów 7,75 — 7,65
Rudzki 2,05 — 2,10
Starachowice 51,50 — 53,00 — 52,00
Ursus 1,30
Zawiercie 31,50 — 32,00
Żyrardów 16,00 — 15,50 — 16,25
Borkowski 3,15

Tendencja słabsza.

Jeszcze o p. Korfantym i niemcach.

Przyjeżdżający od czasu do czasu po laury do Sosnowca p. Korfanty, wedle sprawozdań „Polonji", bywa witany owacyjnie, a jego przemówienia przerywane są grzmotami oklasków.

Z przedrukowanego przez nas artykułu „Il. Kur. Krakowskiego" czytelnicy nasi wiedzą już coś nie coś, co warta robota p. Korfantego na Sląsku.

Posłuchajmy przedewszystkiem, co o tem piszą niemcy.

„Na skutek — czytamy w „Vossische Zeitung" — powtarzającej się od czasów reżimu Grażyńskiego wspólnej akcji niemieckich partyj z blokiem (?) Korfantego wyszła opozycja która - często stanowiła większość (mowa tu o sejmie śląskim). Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą ta spółka interesów dwóch skrajnie sobie sprzecznych grup ze strony niemców była pojmowana tylko jako rodzaj spółki z konieczności przeciw gwałtownej (?) metodzie rządzenia nowego wojewody. Ze stanowiska bowiem całości polskiej polityki jest zdumiewającem (?) ...że niemiecka mniejszość nie znalazła poparcia dla swoich praw życiowych ze strony partyj polskich, opowiadających się za Piłsudskim.

...Ażeby to zrozumieć, trzeba wiedzieć, że nawet lewicowe partje polskie na Slązku są daleko bardziej nacjonalistyczne (?) i antyniemieckie, aniżeli partje w reszcie Polski. Trzeba ponadto wiedzieć, że Grażyński, jako mąż zaufania Piłsudskiego został wysłany na G. Slązk z mniej lub więcej wyraźną wskazówką (?) ostatecznego zlikwidowania Korfantego, jako starego antagonisty Piłsudskiego.

...„Tak oto z różnych całkowicie z sobą sprzecznych interesów przyszła do skutku pewnego rodzaju parlamentarna współpraca niemców z Korfantym, chociaż niemcy w rzeczywistości nie mają (?) żadnego (?) powodu, by właśnie p. Korfantego darzyć jakiemikolwiek sympatjami. Można ponadto przyjąć (?), że nieco wątpliwego rodzaju **związek finansowy, łączący już oddawna Korfantego z częścią górnośląskiego wielkiego przemysłu** nie pozostaje w żadnej (?) łączności do zobowiązania się partyj niemieckich wobec dawnego wroga niemców. Z drugiej strony zarówno NPR. jak PPS. pod egidą (?) Grażyńskiego zachowują się tak odpornie wobec każdego pojednawczego (?) życzenia niemców, że jest prawie niemożliwością dla niemieckich partyj, jeśli nie chcą być całkowicie izolowane i bezwładne, zaprzestać spółki interesów z Korfantym, choć ta z jednej strony jest moralnie obciążająca, z drugiej zaś strony dostarcza tylko przemijających politycznych korzyści".

Wychodząca w Berlinie „Welt am Montag" posądza p. Korfantego, iż wziął od przemysłowców niemieckich olbrzymie sumy pieniężne, a „Polska Zachodnia" zapowiada ogłoszenie w tej sprawie oryginalnych dokumentów.

We wczorajszej „Polonji" pos. Janicki, kompan p. Korfantego, tłumaczy się grubo, że wniosek, złożony w sejmie nie występuje w obronie niemców.

Odpowiadając na to „Il. Kur. Codz." zapytuje:

1) czy jako alegat do wniosku dołączono sprawozdanie komisji śledczej sejmu śląskiego?

2) czy w tem sprawozdaniu niema jaskrawo opisanych faktów, rzekomego terroru wobec niemców?

3) czy komisja sejmu śląskiego nie załatwiła „dodatkowo" skarg niemieckich w sprawie rzekomego terroru w Rybniku, o który alarmowała cały świat hakatystyczna prasa śląska i berlińska?

4) czy we wnioskach, postawionych przez tę komisję, nie znajdują się dwa wnioski, podpisane wyłącznie przez polskich jej członków, a zrzucające winę i odpowiedzialność za rzekomy terror na władze polskie?

Ponieważ na pytania te odpowiedzieć można jedynie twierdząco, wobec tego nie rola p. Korfantego i popierającej go endecji jest jawna: stają oni w obronie „uciskanej" przez Polskę niemczyzny.

Wobec tego wszystkiego, cośmy powyżej powiedzieli, entuzjastyczne witania i huraganowe oklaskiwanie Korfantego w Sosnowcu jest zupełnie zrozumiałe. (r.)

Pragmatyka służbowa dla kolejarzy.

Związkom polecono wydać opinję o niej w ciągu 14 dni.

Ministerjum komunikacji rozesłało dn. 1 b. m. zarządom związków kolejowych projekty, dotyczące pragmatyki służbowej, ujednostajnionych przepisów dyscyplinarnych, nowej ustawy emerytalnej i nowych przepisów o pomocy lekarskiej. Ministerjum dało przytem związkom 14 dni czasu do wyrażenia swych opinji o tych projektach.

W związku z tem zarząd główny związku urzędników kolejowych uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zwrócić się do pp. prezesa rady ministrów, ministra komunikacji oraz marszałków sejmu i senatu z obszernym memorjałem, wyłuszczającym postulaty urzędników kolejowych.

W końcu memorjał domaga się przedłużenia zbyt krótkiego terminu 14-dnioweno na przestudjowanie wszystkich zagadnień.

Gen. Żymierski nie przyznaje się do winy.

Na procesie przeciw gen. Żymierskiemu pustki, gdyż publiczność nie interesuje się procesem.

Cała środa, a może i część czwartku były poświęcone na wyjaśnienia gen. Żymierskiego.

W następstwie wczorajszej rozprawy przewodniczący zakomunikował uchwałę zarządzenia tajności rozprawy z chwilą, gdy będą omawiane kwestje mobilizacyjne i sprawa masek przeciwgazowych.

Następnie zwrócił się przewodniczący do gen. Żymierskiego z zapytaniem, czy przyznaje się do czynionych mu zarzutów.

W odpowiedzi na to oświadczył stanowczo gen. Żymierski: „Nie poczuwam się do żadnej winy, nie popełniłem żadnego przestępstwa, nie splamiłem munduru, nie naraziłem s k a r b u państwa na stratę".

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że stanowisko zastępcy szefa administracji przyjął w lutym 1924 r. i sprawował je do grudnia 1925 r. Do r. 1922 gen. Żymierski przebywał w szpitalu na froncie. W r. 1922 został wysłany do szkoły wojennej w Paryżu. Kiedy gen. Sosnkowski kazał mu stanąć do pracy w administracji, opierał się długo, wreszcie przyjął stanowisko.

W ciągu r. 1924 uczył się ciągle i to od każdego referenta na każdem posiedzeniu. Nie znając dobrze innych działów, prosił oskarżony gen. Sosnkowskiego, aby z zakresu jego psac wykluczył te działy, których nie znał, jak intendenturę, budownictwo, marynarkę wojenną, natomiast prosił o przydzielenie mu działu uzbrojenia, na czem znał się. Oskarżony zeznaje z dużą swadą i bardzo płynnie, zajmując się szczegółami zasad organizacyjnych administracji.

Gen. Żymierski zeznawał w dalszym ciągu, iż do spraw intendentury budownictwa i marynarki przez całe dwa lata swojego urzędowania się nie wtrącał.

Wkrótce ustąpił ze stanowiska ministra gen. Sosnkowski i tekę objął gen. Sikorski. Opracowywano wówczas nową organizację szefostwa administracji armji. Szefem administracji był mianowany gen. Majewski. W myśl nowych instrukcyj pełną władzę miał szef administracji, zastępcy byli tylko jego pomocnikami. We wszystkich ważniejszych sprawach musiała być udzielana aprobata szefa administracji. Ze sprawami budżetowemi gen Żymierski zetknął się dopiero w jesieni 1925 r., kiedy został mianowany pierwszym zastępcą szefa administracji armji.

Sprawa założenia „Protekty".

Po złożeniu tych zeznań gen. Żymierski na pytanie przewodniczącego przystępuje do omówienia sprawy stworzenia fabryki „Protekta". Oświadcza on, że w czasie, kiedy objął urzędowanie, stan armji polskiej pod względem przygotowania do obrony w wojnie gazowej był zły. Istniał wprawdzie istytucik przy ul. Ludnej, ale szczupłość lokalu, jak również brak środków nie pozwalały na rozwinięcie szerszej działalności. Jedynie dzięki pracy grupy chemików polskich zdziałano to, że produkowało się u nas węgiel aktywny lepszy od zagranicznego.

Gdy więc zgłosili się do gen Żymierskiego major Sarnet i pułkownik Sianożęcki z prośbą o poparcie ich zamierzeń, chętnie zgodził się na to. W krótkim czasie instytut został rozszerzony i dziś może stanowić chlubę armji polskiej.

Wyrabiając w kraju węgiel aktywny nie posiadamy fabryki masek. Gen. Żymierski postanowił zająć się tą sprawą. Najpierw chodziło o ustalenie modelu maski. Na konferencjach w tej sprawie ustalono, iż najlepszy jest model amerykański, jednakże Stany Zjednoczone nie chciały udzielić licencji Wówczas zatrzymano się na modelu francuskim „A. R. S."

Delegat francuski przyjechał do Warszawy i wszedł w porozumienie z grupą polską.

Gen. Żymierski wychodził jednak z założenia, że projektowana fabryka nie może się opierać wyłącznie na kapitale zagranicznym.

Z grupy polskiej złożyli oferty gen. Żymierskiemu R. Swiętochowski i L. Skulski.

Gen. Żymierski mówił w tej sprawie z ministrem Sikorskim, który oświadczył, że uważa propozycje za solidne, ale ma objekcje ze względu na to, iż p. Skulski był premjerem, a więc ludzie mogą się dopatrywać jakichś specjalnych względów.

Wówczas zgłosił się do oskarżonego z propozycją budowy fabryki inż. Sakson z „banku zjednoczonych kooperatyw". Min. Sikorski stwierdził, że w stosunku do tej propozycji objekcji niema. Wobec tego gen. Żymierski wydał polecenie, nawiązania z inż. Saksonem nieurzędowych pertraktacji.

Zaliczki.

O braniu udziału w pertraktacjach przez majora Sarneta i inż. Bergera, oskarżony nie wiedział, jak również nie wiedział o mianowaniu inż Sarneta dyrektorem fabryki i dowiedział się o tem po powrocie z Paryża.

Na pytanie prokuratora, dlaczego fabryka otrzymała 35 procent zaliczki, a nie normalne 25 proc., oskarżony wyjaśnił, że nie był w to wtajemniczony i że kwestję zaliczek regulował departament trzeci z departamentem X-tym i korpusem kontrolerów, a on na to bezpośredniego wpływu nie miał.

Skarb państwa poniósł wprawdzie 150.000 dolarów straty

na wyrobie masek, jednak należy to umotywować tem, że maski wyrabiał przemysł krajowy, zazwyczaj droższy od zagranicy. M. s. wojsk, było zmuszone oddać przemysłowi krajowemu wyrób masek celem poparcia.

Tajna rozprawa.

Z kolei oskarżony przystąpił do omawiania spraw, związanych ze znaczeniem gazów w czasie wojny i prosił o tajność rozprawy w czasie zeznawania co do swych konferencyj z szefem sztabu. Trybunał przychylił się do tej prośby i usunął wszystkich ze sali, nie wykluczając nawet współoskarżonego.

Na sali pozostali jedynie trybunał, sekretarz-protokulant, prokurator major Rumiński i adwokat Szurley. Po tajnem posiedzeniu rozprawę odroczono do dnia następnego.

Bestjalska dziewczyna wyjdzie zamąż za swą ofiarę.

Sędzia śledczy w Warszawie, zwolnił wczoraj Różę Szulklejnotównę, która — jak donieśliśmy — popełniła bestjalską zbrodnię, okaleczywszy potwornie F. Goldszwarca. Sędzia oddał Szulklejnotównę pod opiekę rodziców. Matka Szulklejnotówny zakomunikowała właściwym władzom, że Feiwel Goldszwarc oświadczył, że po wyzdrowieniu — ożeni się z dziewczyną, która tak okrótnie z nim postąpiła. Goldszwarc czuje się stosunkowo nieźle; nie grozi mu niebezpieczeństwo i będzie mógł być mężem.

Kiedy rozeszła się wiadomość, że Szulklejnotównę wypuszczono na wolność, przed domem, w którym mieszka, zgromadził się ogromny tłum, który rozszedł się dopiero na skutek interwencji policji. Wieczorem rodzice Sz. wywieźli córkę do krewnych.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Szkolnictwo powszechne powiatu będzińskiego w świetle cyfr za rok 1926/27.

W związku z podziałem powiatu szkolnego, dokonanym w dniu 1 czerwca br. pozostało w powiecie będzińskim 79 szkół, w czem:

7-mio-klasowych 52,
6-cio — 2,
5-cio — 3,
4-o — 1,
3 klasowych 2,
dwuklasowych 7 i
jednoklasowych 12.

W miastach Zagłębia jest 35 szkół 7-o klasowych i 1 dna 5-cio klasowa, mianowicie: w Sosnowcu 19 szkół 7-o klasowych, w Będzinie 6 szkół 7-o klasowych i 1-dna 5-cio klasowa, w Dąbrowie G. 7 szkół 7-o klasowych i Czeladzi 3 szkoły 7-o klasowe.

W gminach wiejskich jest 17 szkół 7-o klasowych.

Nauczycieli, zatrudnionych w szkolnictwie państwowem było 686, z czego 438 w miastach 248 w gminach wiejskich. Nadto w szkolnictwie prywatnem pracowało 54 nauczycieli. Na jednego nauczyciela przypadało przeciętnie 51 dzieci, czyli obciążenie było jak na dzisiejsze warunki jeszcze względnie umiarkowane.

Nauczycieli, posiadających pełne kwalifikacje było 648, obowiązanych do uzupełnienia kwalifikacyj jest jeszcze 38 t. j. 6 proc., gdy w ubiegłym roku szkolnym było 26 proc.

Nauczycieli, posiadających ukończony instytut, wyższy kurs nauczycielski lub równorzędne kwalifikacje było 20; uczęszczających na wyższe kursy nauczycielskie w Sosnowcu i Warszawie 81; w najkrótszym czasie będzie więc powiat posiadał około 100 nauczycieli z kwalifikacjami najwyższemi, potrzebnemi do szkół 7-o klasowych.

Jeśli się zważy, że przed 2-ma laty na 946 nauczycieli (w obu nierozdzielnych jeszcze powiatach) było tylko 12 z W. K. N., a niekwalifikowanych aż 239, to znaczny krok do podniesienia poziomu, a więc i wartości szkoły powszechnej na terenie powiatu staje się widoczny. Zasługa to nauczycielstwa, garnącego się do pogłębienia swej wiedzy oraz rad szkolnych, magistratów i sejmiku, nie żałujących znaczniejszej pomocy w postaci subsydjów. Bardzo szybko postępuje też rozwój bibljotek szkolnych, a z niemi wzrost czytelnictwa wśród młodzieży.

Ażeby zaś i podczas wakacyj dać dzieciom możność korzystania z pożytecznej książki, nauczycielstwo szkół więcejklasowych zgodziło się dyżurować i zgłaszającej się młodzieży książki wypożyczać.

Na polu wychowania fizycznego i opieki lekarskiej nad młodzieżą posuwamy się naprzód krok za krokiem; poza dożywianiem dzieci i zorganizowaniem dozoru lekarskiego w miastach Zagłębia, poza przeznaczeniem przez magistrat m. Sosnowca trzech dni w tygodniu na kąpiele dla dzieci w łaźni miejskiej, pozyskało szkolnictwo powszechne w gminach wiejskich 3 lekarzy szkolnych i 3 lekarzy ośrodków zdrowia, których obowiązkiem jest roztaczanie dozoru higjeniczno-lekarskiego nad zdrowiem młodzieży szkolnej w poszczególnych gminach.

Opieka więc lekarska, dzięki obywatelskiemu stanowisku wydziału sejmiku, sięgnie i do wiosek Zagłębia.

Cokolwiek gorzej przedstawia się sprawa ćwiczeń fizycznych, gdyż albo budynki szkolne nie posiadają sal gimnastycznych względnie odpowiednich boisk albo, gdy nawet sale i boiska tu i ówdzie się znajdą, to znowu brak potrzebnych przyrządów i przyborów do ćwiczeń, gier i zabaw daje się bardzo odczuwać.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa normalnego i programowego prowadzenia nauki robót ręcznych, szczególniej drzewnych, szklanych i metalowych oraz introligatorskich, a to z braku potrzebnych warstatów i narzędzi. Pocieszyć się trzeba jednak nadzieją, że samorządy terytorjalne i szkolne, w zrozumieniu i tej strony potrzeb szkolnictwa powszechnego nie poskąpią funduszów, szczególniej gdy szkolnictwo to przez urządzone wystawy, które zyskały poklask i uznanie, wykazało najlepszą wolę i dużo energji i w najtrudniejszych nawet warunkach potrafiło się zdobyć na rzeczy nawet nieprzeciętne.

Jeśli się wreszcie doda, że z nowym rokiem szkolnym zyskuje szkolnictwo powszechne kilka nowoczesnych gmachów szkolnych (w Sosnowcu przy ul. Nowokościelnej, w Gołonogu, Strzemieszycach i Klimontowie) przy bardzo skromnej pomocy finasowej ze strony rządu lub nawet bez niej, to przyznać należy, że Zagłębie, oddając społeczeństwu w ciągu roku cztery wspaniałe placówki oświatowe, spełnia należycie swój obowiązek. To samo Zagłębie oddało do użytku szkolnictwu powszechnemu trzy gmachy szkolne: w Dąbrowie Górniczej, w Będzinie (Małobądz) i Grodźcu.

Tragedja małżeńska.

Może kto znajdzie jaką radę...

Otrzymujemy list treści następującej:

„W roku 1910 ożeniłem się i mieszkałem chwilowo przy rodzicach żony, nie wiedząc, że żona moja ma w tym samym domu kochanka, z którym utrzymywała stosunki bliższe na rok przed moim ślubem.

Gdy się o tem dowiedziałem, natychmiast wynająłem mieszkanie i chciałem się tam przeprowadzić, ale żona moja na to nie przystała. Wobec tego opuściłem Zagłębie i wyjechałem do Holandji.

Obecnie powróciłem do kraju i dowiedziałem się, że żona moja zmieniła już 3 kochanków, a teraz mieszka z czwartym. Ma się rozumieć, że żyć już z nią nie mogę i postanowiłem się rozwieść.

Byłem w tej sprawie u księdza w Będzinie, lecz tam powiedziano mi, że rozwodów żadnych się nie daje.

Proszę więc Sz. Redakcję o jakąś radę, gdyż chciałbym się ożenić, by nie być osamotnionym, a iść w ślady żony swej nie chcę".

Z poważaniem
Stały czytelnik T. G.

Zamieszczając list powyższy zwracamy się do naszych czytelników z prośbą o wypowiedzenie w tej sprawie i o wskazanie, co ma robić p. T. G., by wybrnąć z obecnej swej sytuacji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Lipca 8 Piątek

† Elżbiety Kr. Weroniki
Wschód słońca 3.24.
Zachód „ 7.57.

RADJO.

Piątek — 8 lipca.

WARSZAWA.

12.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT." nad program.
15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.
15.20 Przerwa.
16.45 Komunikat harcerski.
17.00 Audycja dla dzieci.
17.50 Nad program i komunikaty.
18.00 Koncert popołudniowy, kameralny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Komunikaty „P.A.T."
19.35 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne"
20.00 Komunikat rolniczy.
20.15 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program, komunikaty PAT.

KRAKÓW.

17.30 Program dla dzieci.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Odczyt pt. „Turystyka wodna i wędrowcza"
19.35 Odczyt p. t. „Nowe książki"
20.00 Przerwa, ewentualnie komunikaty.
Od 20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

13.30 Koncert południowy ork. wojskowej. W przerwie o godz. 14.00 komunikaty giełdowe.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Nad program.
18.50 Odczyt pod tyt. „Przegląd rzeczy najnowszych wynalazków i odkryć"
19.15 Komunikaty gospodarcze.
19.35 Pogadanka radjotechniczna.
20.00 Pogadanka.
20.30 Transmisja z Warszawy.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Z dniem 7 lipca, podprokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu p. Lucjan Kenig, wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(s) **Ze związku strzeleckiego.** Z dniem 3 bm. komendę obozu zw. strzeleckiego w zastępstwie komendanta Plebanka objął por. rez. Wacław Szenk, gdyż por. Jan Wacowski wyjechał również na przeszkolenie.

(s) **Sprostowanie.** Podczas sprzeczki Leon Szaufer (Piłsudskiego 40) pchnął nożem kuchennym p. Władysława Markiewicza. Skutkiem nieuwagi reportera w „Expresie Zagłębia" ukazała się wiadomość, że to p. Markiewicz zranił Szaufera. Wiadomość tę prostujemy w imieniu prawdy.

(s) **Z Olkusza.** W Kroczycach, pow. olkuskiego dnia 2 lipca br. odbyły się wybory na wójta i rady gminnej. Z liczby około 3000 mających prawo głosu, głosowało około 600 osób. Na wójta gminy przez głosowanie kartkami obrano 214 głosami p. Józefa Surowca, ze wsi Podlesice, gm. Kroczyce, a na zastępcę p. Szczep. Okularczyka, obecnego wójta gminy, któremu po dużych zabiegach, aby powtórnie zostać wójtem, nie udało się zdobyć większej ilości głosów, gdyż miał ich zaledwie 122.

Do rady gminnej zostało obranych 12 nowych członków, między innymi ks. Kajetan Szymkiewicz.

Jest nadzieja, że za zmarnowane lata urzędowania nowy urząd weźmie się szczerze do owocnej pracy.

(s) **Dobry pomocnik.** Wolf Dancygier (Głowackiego 4) dał swemu pomocnikowi sklepowemu, Gerszonowi Dancygierowi, 540 złotych na wykupienie weksla. Pomocnik, nie wykupiwszy weksla, ulotnił się bez śladu.

(s) **Włamanie.** Do sklepu Czechowskiego przy ul. 3 Maja włamali się nieznani sprawcy i skradli 40 dolarówek, blankiety wekslowe i znaczków pocztowych na sumę 3078 zl

(s) **Schwytanie zawodowych złodziei.** Policja aresztowała Marjana Jaronia i Franciszka Kwapińskiego, zawodowych złodziei, trudniących się kradzieżą bielizny ze strychów.

(s) **Stemplować wagi!** Szlama Rabinko (Ostrogórska 10) został pociągnięty do odpowiedzialności za używanie fałszywej wagi.

(s) **Wybuch w piecu.** W fabryce Woźniaka nastąpił nagły wybuch w piecu fabrycznym. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyną wybuchu było rozmyślne podrzucenie do pieca dynamitu. Sledztwo prowadzi policja.

(s) **Za odezwy kumunistyczne.** Policja aresztowała Wacława Borowika, który uprawiał kolportaż bibuły komunistycznej.

(s) **Kradzież roweru.** Urzędnikowi celnemu Ludwikowi Wróblowi, skradziono podczas snu przy szosie mysłowickiej rower wartości 300 zł.

(s) **Kradzież w Antoninie.** Policja zdołała schwytać braci Pałka, podejrzanych o kradzież 280 klg. liny we wsi Antonin. Aresztowany został również paser Welman, zamieszkały przy ul. Modrzejowskiej 22 w Będzinie.

Rewizja, przeprowadzona u Welmana, dała sensacyjne wyniki. Znaleziono skradzioną linę, oraz większą ilość cyny, z której pochodzenia Welman nie potrafił się wytłumaczyć.

Z Dąbrowy.

(d) **Seminarzyści na Pomorzu.** Czterdziestu dwuch uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego z dyr. Ziębą wyjechało na parotygodniowe kolonje do Orłonima, na Pomorze.

Wyjazd seminarzystów ma więcej charakter wycieczki, w zwiedzenia Pomorza. Większą część kosztów wycieczki pokrywa magistrat.

(d) **Wybory delegatów.** Dnia 12 b. m., odbędą się wybory delegatów robotników w hucie Bankowej.

(d) **Ze stow. właścicieli nieruchomości.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu stow. właścicieli nieruchomości uchwalono pobierać składki od zamożnych miesięcznie 2 złote od mniej zamożnych 1 złoty i i od właścicieli małych domków 50 groszy. Do zbierania składek członkowskish postanowiono zaangażować inkasenta — a do p. p. członków, zaapelować, aby wpłacali składki punktualnie, czem przyczynią się do należytego rozwoju stowarzyszenia. P. Krzywańskiego ponownie przyjęto w poczet członków stowarzyszenia. Prezes stowarzyszenia, p. Stanisław Nowak, otrzymał dwumiesięczny urlop; zastępować będzie p. St. Piaskowski.

Z Zawiercia.

(z) **Pożar.** W ub. środę po południu wybuchł pożar we wsi Włodowice. Pastwą pożaru padła zakrystja przy kościele. Pożar wybuchł przy wypalaniu gniazd kawczych. Straty wynoszą około 20 tys. złotych.

Jak wyglądają dotychczasowe wyniki wyborów samorząd. w b. Kongresówce?

Dotąd nie zebrano w całości i nie ustalono definitywnie wyników wyborów samorządowych w miastach b. Kongresówki i Wileńszczyzny. Jednak że już dziś wyrobić sobie można po zestawieniu dotychczasowych rezultatów pewien obraz wyborów, w których dotąd uzyskała ogółem Prawica 304 mandaty. PPS. 255 mandatów. Blok żydowski 198 mandatów. Grupy rządowe (Partja pracy, Zw. Naprawy Rzplitej i t. d.) 71 mandatów. Bund 60 mandatów. Komuniści i „czumowcy" 33 mandaty. Poalej sjon. lewica 14 mandatów. Poalej sjon. prawica 8 mandatów. Monarchiści (Wilno) 4 mandaty. NPR. prawica 2 mandaty. NPR. lewica 1 mandat. Kilkanaście mandatów przypadło w udziale żydowskim listom mieszczańskim poza blokiem, ze 30—40 przypadłoby komunistom, gdyby w niektórych miejscowościach list ich nie unieważniono.

Wyniki dotyczą tylko miast (nie zaś wsi) b. Kongresówki i Wileńszczyzny.

Nowa afera fałszerska.

Fabryka dyplomów szkolnych, sportowych i t.d. świadectw lekarskich i policyjnych, kwitów podatkowych.

Brygada fałszerska urzędu śledczego w Warszawie wykryła w tych dniach szajkę fałszerzy, którzy zajmowali się się fabrykowaniem zaświadczeń urzędowych, szkolnych i t. p. oraz wyłudzaniem od łatwowiernych pod płaszczykiem różnych usług znacznych sum, wpłacanych jakoby a conto zaległych podatków i t. d.

Zdemaskowanie fałszerzy nastąpiło przy współudziale osób zainteresowanych t. zn. „naciągniętych" przez sprytnych oszustów.

Do Jana Sobolewskiego (Marjańska 4) zgłosił się przed kilku dniami poborca podatkowy magistratu i, przedstawiwszy odpowiednie papiery, zażądał zapłacenia zaległego podatku mieszkaniowego.

Sobolewski zdziwiony tem żądaniem, oświadczył, że podatek jest już zapłacony i przedstawił egzekutorowi dowód wpłaty.

Urzędnik obejrzawszy kwit, skonstatował, że jest on sfałszowany.

Sobolewski zapytany, od kogo otrzymał pokwitowanie, wskazał na Wacława Kulczyńskiego, właściciela jatki w halach mirowskich.

Przy sprawdzeniu okazało się, że Kulczyńskiemu wręczył kwit jego buchalter Henryk Gaczyński (Wilcza 20), który załatwiając sprawy finansowe rzeźnika, „przez grzeczność" rzekomo wpłacił również do kasy magistrackiej podatek Sobolewskiego. Gaczyńskiego oddano więc pod obserwację policji.

Już po kilku dniach okazało się, kim właściwie jest rzekomy handlowiec.

Stwierdzono, że Gaczyński w najbezwstydniejszy sposób wyzyskiwał łatwowierność Kulczyńskiego. Miast płacić podatki oszust otrzymane od rzeźnika pieniądze przywłaszczał sobie, a Kulczyńskiemu przedstawiał fałszywe pokwitowania.

Jak dotychczas zdołano ustalić, przywłaszczył on sobie przeszło 20,000 złotych.

Podczas rewizji w mieszkaniu Gaczyńskiego znaleziono kilkadziesiąt schematów deklaracyj magistrackich oraz wiele innych formularzy urzędowych.

Wobec niezbitych dowodów winy Gaczyńskiego aresztowano. W czasie badania wydał on swego spólnika, który dostarczał mu fałszywych dokumentów. Spólnikiem tym był Ignacy Lorenc (Piękna 12) bez określonego zajęcia. Rewizja w mieszkaniu Lorenca dała niespodziewane wyniki, świadczące o szerokiej działalności obydwuch kamratów.

Mieszkanie fałszerza przedstawia się jak jakiś wielki urząd. W szafie, na półkach, w otomanie i t. p. znaleziono olbrzymie ilości druków urzędowych, a więc zaświadczeń lekarskich i policyjnych; legitymacyj różnych organizacyj i stowarzyszeń, deklaracyj podatkowych magistratu i kasy skarbowej i t. d., a prócz tego kilkadziesiąt stempli kauczukowych i metalowych różnych instytucyj.

Sensację wzbudziło znalezienie zaświadczeń szkolnych, świadectw maturalnych jednego z prywatnych gimnazjów warszawskich i gimnazjum im. Jana Kochanowskiego w Radomiu oraz przepustki, blankiety i pieczątki 1-go pułku lotniczego, stacjonowanego na lotnisku mokotowskiem. Władze zainteresowały się również dyplomami, zaświadczeniami i legitymacjami wielu towarzystw i klubów sportowych.

Po znalezieniu tak obciążającego materjału natychmiast zarządzono aresztowanie Lorenca, którego wraz z Gaczyńskim osadzono w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej 24.

Niezwykłą tą sprawą zainteresowały się, prócz władz bezpieczeństwa, również ministerjum W. R. i O. P. oraz władze związku związków sportowych.

Energiczne dochodzenie prowadzi brygada fałszerstw urzędu śledczego. Rozwiązania tej sprawy należy spodziewać się w tych dniach.

Zamążpójście na rozkaz.

Dziewczętom chińskim nakazano bezzwłocznie szukać sobie mężów.

Londyn, 7 lipca.

Z Szanghaju donoszą, że w prowincji Honan wydano rozkaz, polecający wszystkim dziewczętom, ażeby w najkrótszym czasie wyszły zamąż.

Jeśli w oznaczonym terminie rozkaz ten nie zostanie spełniony, wówczas mężowie zostaną im z urzędu wyznaczeni.

HUMORYSTYKA.

Ofiara.

— I djabli mi kazali jechać przed rokiem do Łodzi. W wagonie zapoznałem się wtedy właśnie z tą sekutnicą, która dzisiaj jest moją żoną.

— Aha, więc pan kochany jest, że tak powiem, ofiarą katastrofy kolejowej.

Moralność.

Gdy rozprawiano w towarzystwie o upadku moralności, nagle zabrała głos ciocia Femcia:

— Niech sobie mówią i piszą, co chcą, ale ja widzę, że mężczyźni są obecnie moralniejsi niż dawniej.

— Jakto?

— Trzydzieści lat temu nigdy nie mogłam sama przejść spokojnie przez ulicę, a dziś nikt nawet nie spojrzy w moją stronę.

„MUCHA".

— Nie ciągnij psa za ogon bo cię ugryzie.

— Przecież on tam nie ma zębów.

———

— P. Zofjo, jakiego rodzaju jest rzeczownik szewc?

— To zależy: męski, czy damski.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna praczka do hotelu „Bristol" w Będzinie od zaraz i tamże jest do sprzedania maszyna do pisania za 120 zł.

Kupno i sprzedaż.

10 stolików restauracyjnych do sprzedania w stanie dobrym i orkiestron ul. Szenewska Nr. 36 Sosnowiec.

Różne.

Zaginął portfel czarny z kartą rejestracyjną Władysława Terleckiego.

5.000 złotych potrzebuję na pierwszy numer hipoteki, Zabezpieczenie w złocie. Termin zapłaty 3 lata. Procent do omówienia. Zgłoszenia: Expres Zagłębia dla Jbe.

Bubel Jan zgubił wyciąg z ksiąg ludności gm Strzemieszyce. Powyższy unieważniam.

Poszukuję pożyczki 2,500 zł. na 1-szy nr. hipoteki. Procent od umowy. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Piłsudskiego 8.

Zgubiony weksel na zł. 120, pł. dnia 3 sierpnia 1927 r. z wystawienia M. Gutman Sosnowiec, na zlecenie N. Glaitman Żyranci K. Bajgelmacher i Z. Bajgelmacher oraz weksel na 84 zł. pł. dnia 18 sierpnia z wystawienia R. Grzez Będzina na zlecenie K. Bajgelmacher żyrowany przez Z. Bajgelmacher, niniejszym się unieważnia.

Szymonowi Sarwie rok 1892 skradziono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin.

Zgubiono paszport wydany przez starostwo zawierckie na imię Feliksa Angiera z Pohulanki i książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4.